№ 118. Kraków, 25 Maja—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zlr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;

miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)

W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 24 maja.

Od ośmiu miesięcy trwa immigracya żydów z Rosyi, którym gościnna Austrya otwarła na oścież granice państwa i kraju naszego. Straszne są biuletyny wzrastającej nędzy wychodźców nagromadzonych w Brodach, których pomimo częściowego odpływu na zachód i do Ameryki, i rozłażenia się po kraju, pozostaje w Brodach przeszło dwanaście tysięcy, samej nędzy, samego proletaryatu. Koleją i gościńcem, drogą i ścieżką ciągną ze wszystkich stron ku granicy naszej dniem i nocą, więcej nocą jak dniem. Wypędzeni od kacapskiej czerni, dobrowolnie uciekający z paniki przed kramołą, wydaleni ze służby dla — dla tego, że są żydami, wydaleni przez rząd, jako nie mogący się wylegitymować prawem przynależności do gminy, zachęceni przez rosyjskie komitety emigracyjne, zachęceni wieścią o obiecanej ziemi za oceanem i o tej bliższej austryackiej i galicyjskiej, mniejsza dziś o powód, dość, że tysiące żydów zmierza ku nam, że każdy dzień przynosi przerażające wieści o nowych przybyszach, że Brody już nimi zalane, że tuż przy granicy ma ich być w drodze przeszło dziesięć tysięcy, że niedługo może ich być dziesięć razy tyle. Niebezpieczeństwo, które nam grozi, scharakteryzowaliśmy już na tem miejscu. Sąd nasz o ruchu rosyjskim dobrze czytelnikom znany. Kwestyę żydowską podnosiliśmy w piśmie naszym nieraz, nie platonicznie czy akademicznie, ale na gruncie realnego życia, szukając dróg i środków dla jej rozwiązania, dla dobra kraju, nas i żydów razem. O antisemityzm nikt nas nie posądzi, filosemityzmu nikt od nas wymagać nie może.

Wracamy do kwestyi tego zalewu żydowskiego, który nam grozi, bo w nim widzimy realne niebezpieczeństwo dla kraju, bo w przedsięwziętych środkach widzimy brak planu, bo rząd dotąd zachował się biernie, bo w radach dawanych rządowi jeszcze większe niebezpieczeństwo. Podług depeszy z Brodów do *Presse* lwowski dyrektor policyi ma przedstawić rządowi, ażeby wszystkie komitety ku niesieniu pomocy żydowskim wychodźcom „akcyę swą w Austryi zcentralizowały“. Zostawiamy na boku, czy dobrze było ze strony rządu, że nie poszedł drogą Niemiec, lecz bez zastrzeżeń, bez remonstracyj otworzył wschodnią granicę. Największa część emigracyi żydowskiej znalazła ujście przez Galicyę; wszelka dalsza centralizacya grozi zcentralizowaniem całego emigracyjnego prądu wyłącznie ku Galicyi. Nie wchodzimy w to, jaki procent wychodźców w drodze dalej na zachód i do Ameryki gubi się w naszym kraju, w którym mamy 686 tysięcy żydów, to znaczy jedynaście i pół procent ludności. Jeżeli już normalny rozrost ludności żydowskiej w kraju naszym należy do symptomatów ekonomicznych i społecznych kraju naszego wcale nie wesołych, to każdy przybytek anormalny uważaćby trzeba za nieszczęście, za klęskę, za niebezpieczeństwo, które wszystkiemi siłami odwrócić należy.

Żywioły, które uchodzą przed kacapską kramołą, to proletaryat — moralnie i fizycznie. Podnosząc całe barbarzyństwo, całą dzicz prześladowania, któregoby się nie powstydziły średnie wieki, trudno nie widzieć w tem brutalnego otrząśnięcia się ludu z żywiołów pasożytnych, brutalną walkę rozzwierzęconej czerni, w której jednak nie można widzieć z jednej strony tylko naturę wilczą a z drugiej owce... Jest tu z jednej strony *homo lupus*, jest *homo vulpes* z drugiej.

Pomimo wszystkich większości i panowania feudalno-klerykalnego w Austryi, jak chcą pseudoliberały wiedeńskie, faktem jest, że wszyskim objawom publicznego życia, nadaje ton ta żydowsko-liberalna wiedeńska prasa. Jej zawdzięczamy i tę austryacką gościnność i te nowe nabytki kulturne od wschodu. Obawa posądzenia o antisemityzm spowodowała, że państwo i rząd stracili ośm miesięcy czasu na platoniczne oburzanie się na wybryki kacapskie i barbarzyństwo sąsiada, że opinia publiczna sadzi się na zapewnianie o swem humanitaryzmie, i wszystko razem czeka z założonemi rękami. Nie trzeba się łudzić. Działanie prywatnych komitetów w kraju naszym, choćby jak skore spotkały chęci u znanej z dobroczynności i wspomagania się wzajemnego ludności izraelickiej kraju naszego i reszty ludności, rozbije się wreszcie o ogólną biedę kraju. Pomoc Oliphantów, angielskich funduszów zebranych pod wrażeniem *russian atrocities*, składek berlińskich i innych, ma swoje granice. Pomimo że, jak p. Cremieux mówi „w miejscu papieży i cesarzy panuje *aliance israëlite, le juif, roi de l'epoque!*“, to funduszów braknie, żeby wyekspedyować całą biedotę z Brodów do Ameryki, a jak donoszą ostatnie biuletyny, rozgościły się już choroby, śmiertelność zabiera dzieci, nędza pustoszy po stajniach i norach rozlokowanych nędzarzy, grozi głodowy tyfus i epidemia. Niech nadejdzie nowa fala emigracyjna, zanim tamta odpłynie, to katastrofa nieochybna. A co wyrzuci z siebie rozhukane morze rossyjskie na nasze brzegi, tego nikt dziś przwidzieć nie zdoła. Państwo musi wkroczyć, państwo, które grzeszyło dotąd biernością, musi przyjść w pomoc, uorganizować regularny odpływ żywiołu, wziąć w rękę całą sprawę, jako sprawę publiczną i pierwszej wagi. Bosniaccy wychodźcy kosztowali Austryę 10 milionów; żydowska ta emigracya, jeśli się Austrya będzie bawić w „centralizowanie akcyi“, gotowa kosztować tyleż. Rada państwa odrzuca remonstracye posła z Zwettl, Schönerera, bo to antisemita berlińskiej szkoły. Ale fałszywa obawa posądzenia o antisemityzm, nie może nikogo trzeźwo patrzącego na rzeczy powstrzymać od bronienia własnego kraju przed niebezpieczeństwem, które mu gotuje fałszywy liberalizm, sentymentalizm i bezmyślność. W tem żądaniu staną przy nas i wszyscy izraelscy obywatele kraju naszego; niebezpieczeństwo grozi im zarówno jak nam, grozi całej ludności. Delegacya nasza nie powinna dopuścić, żeby kwestya żywotna była paczoną przez borbifaksów w stylu Schönerera. Wszystkie biuletyny z Brodów, skarżą się na brak planu i przewodniej myśli, w tej akcyi pomocniczej. A jakie „plany“ się rodzą, podnieśliśmy wyżej. Domagamy się, żeby rząd wziął sprawę w rękę i obmyślił plan, któryby objął wypadki dzisiejsze i starczył na jutro, bo to jutro może przerość najpessymistyczniejsze oczekiwania. Kraj ze swej strony bronić się musi wszelkiemi siłami przed tym zalewem proletaryatu żydowskiego. Nie wchodzimy w to, czy to już całkiem pewne, że każden kraj ma takich żydów, na jakich załuguje, ale to chyba całkiem pewne, że już co na tych żydów, tośmy sobie wcale nie zasłużyli.

W Warszawie od lat dwóch, jeżeli się nie mylimy, istnieje filia rosyjskiego stowarzyszenia czerwonego krzyża, która znalazła nadspodziewane poparcie w kołach polskich, niepomnych narodowych swych obowiązków. Nie należymy do tych, którzyby nie uwzględniali trudnych warunków, w jakich społeczeństwo polskie znajduje się pod panowaniem rosyjskiem, a tem samem zbyt wiele wymagali. Lecz z drugiej strony jesteśmy zdania, iż tam, gdzie można się obronić od wrogich nam wpływów ustępować się nie godzi, a jeżeli ktoś dobrowolnie ustąpi, ten staje się winnym odstępstwa od sprawy narodowej. Zwłaszcza na tle ogólnych, humanitarnych instytucyj, walka w obronie tradycyj narodowych, jest wcale łatwą. Tymczasem w Kongresówce dzieje się inaczej, jak dowodzi tego fakt następujący. Niektóre zwierzchności szpitalne, złożone z Polaków, jak nas zapewnia wybitny, a wysoko w społeczeństwie polskiem stojący zacny pracownik, zgodziły się dobrowolnie, na wprowadzenie do zawiadywanych przez nie zakładów prawosławnych i protestanckich dyakonis, z jakich składa się rosyjskie towarzystwo czerwonego krzyża, pomimo, że w kraju istnieją siostry miłosierdzia, Polki, zawsze gotowe do posługi dla cierpiących braci. W skutek tego, lud polski nie może w szpitalu wyrazić swych bolów i cierpień w języku ojczystym, a w chwili konania nie może usłyszeć polskiej pieśni nabożnej. U wrót śmierci polskiemu włościaninowi zamykają powieki ręce prawosławnej dyakonisy. I to wszystko dzieje się wyłącznie z naszej własnej winy i z naszej woli. W Królestwie Polskiem mało już pozostało pola dla narodowej pracy. Wszystko nam prawie wydarto, więc bronić należy narodowości naszej w najdrobniejszych szczegółach, walczyć, choćby o jeden wyraz, wydarty z słownika polskiego, chronić lud gdzie można i jak można od wynarodowienia. Kto tak nie postępuje, ten wykracza przeciw narodowemu sumieniu. Demoralizacya w Kongresówce doszła niestety do tego, że niektóre osoby sprowadzają dyakonisy prawosławne dla przypodobania się generałowi żandarmów Orzeskiemu, gubernatorowi, lub pierwszemu lepszemu naczelnikowi powiatowemu. Jest to fakt nadzwyczaj smutny, zasługujący na publiczną, surową naganę. Nawet gen.-gubernator Albedyński ze zdumieniem opowiada, że sami Polacy zażądali od filii rosyjskiego stowarzyszenia czerwonego krzyża około trzydziestu tysięcy dni opieki szpitalnej. — Patrzcie się, wy kosmopolici, pracujący może mimo wiedzy, na rzecz prawosławnej propagandy między ludem polskim, na W. ks. Poznańskie, jak ono wytrwale, a ciężko walczy, jak mężnie staje w szeregach obrońców praw narodowych. Ztamtąd bierzcie przykład jak pracować należy o zdobycie choćby jednego polskiego nazwiska nieprawnie zniemczonego.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Praga, *21 maja.*

(Odsłonięcie pomnika poety Witosława Halka).

Upragniona i oczekiwana tutaj oddawna z niecierpliwością uroczystość odsłonięcia pomnika dla piewcy „Veczernich pisni“ (pieśni wieczornych), odbyła się z możliwą okazałością i poważnym nastrojem w dniu 14 b. m. Nim jednak przystąpię do pobieżnego opisu przebiegu uroczystości, winien jestem napisać słów kilka o życiu i zasługach Halka dla swych ziomków.

Jak cała prawie inteligencya czeska ostatnich czasów, tak i Halek pochodził z bardzo biednych rodziców, mieszkających w Dolinku, w pobliżu Wodolki. Urodził się w r. 1835. Będąc jeszcze w gimnazyum Halek okazał talent poetycki, jak zarazem rozbudzone uczucia patryotyczne; był on bowiem jednym z tych niewielu, w duszy którego, pomimo zabijającego uczucie patryotyczne systemu szkolnego, przebudziło się i rozwinęło czyste uczucie miłości ojczyzny i poczucie narodowej godności. Będąc obdarzony umysłem wyższym, Halek już w szkołach począł niewinnie agitować, redagując pod ławkami pisemko p. t. *Varito* (koszyczek) i szerząc je w odpisach między kolegami. Podobno świstek ten wywierał nader dobroczynny wpływ na ducha kolegów, bo nawet władza szkolna o tem się dowiedziała i surowo zakazała dalszego zajmowania się wydawaniem pisemka.

Myśl wywierania na swych ziomków oświecającego wpływu, pomagania im do dźwignięcia się z narodowego upadku, bodaj czy nie na ławie szkolnej już poczęła się w umyśle Halka; tej myśli pozostał on wierny życie całe, wywierając w miarę wzrastania talentu coraz szerszy wpływ. Pierwszy raz publicznie Halek, jako poeta, wystąpił w r. 1858, drukując liryczno-epicki poemat p. t. „Alfred“. Prawdziwe jednak znamię talentu lirycznego Halka okazał wydany w tymże roku zbiór poezyj p. t. „Veczerni pisnie“. Zbiór ten niepojęte wywarł wrażenie. Poezya Halka przemawiała do duszy, do serca tak mile, że wprawiała czytającego w pewien rozkoszny stan ukołysania; przedtem żaden poeta czeski nie odzywał się tak serdecznie. Ten sam charakter miały później wydawane zbiory poezyj: „V přirodie“, „Pohadek z naszi viesnice“. Cykl nieskończenie pięknych pieśni „V přirodie“ zostanie w Czechach na zawsze niewyczerpanym zdrojem motywów, odbrzmienie mających w przyrodzie, — „Pohadek“ zaś, to zbiorek maluczkich wierszyków, z których odzywają się tysiące niewysłownie powabnych wprost z serca ludu czeskiego czerpanych tonów.

Działalność Halka nieograniczała się jednak na pisaniu poezyj. Gdy trzeba było podnieść teatr czeski, Halek pisał dla niego dramaty i tragedye: tym sposobem powstały jego utwory dramatyczne: „Carevicz Aleksej“ (1860), „Kral Rudolf“ (1861), „Zavisz z Falkenstejna“ (1861), „Sergius Latilina“, „Kral Vukaszin“ i inne. Jednym ze środków wpływu były dla niego pisma peryodyczne, do których stale pisywał; redagował nawet sam przez czas jakiś *Slovanske besedy*, a w r. 1866 wraz z Nerudą założył pismo literackie ***Kviety***, które do dziś dnia cieszą się największem w Czechach uznaniem. Wywierając wpływ na szerokie Koła, Halek przedewszystkiem miał na widoku młodzież, ową „kwitnącą nadzieję narodu“, i pozostawił jej „Epistoly k czeskemu studentstwu“. Nie mając zamiaru i nie mogąc wreszcie na tem miejscu przedstawić całej doniosłości działalności poety, zauważę tylko, że potomność czeska wdzięcznie i z najwyższą miłością go wspomina, jako jednego ze swych przewódców na drodze podniesienia bytu narodowego, jako gorącego patryotę, całkiem oddanego na usługi ojczyzny.

Ten objaw wdzięczności znalazł najwymowniejszy wyraz w postawieniu Halkowi skromnego pomnika i w uroczystem tegoż odsłonięciu przy uczestnictwie ogromnych tłumów ludu.

Uroczystość odsłonięcia pomnika rozpoczęła się właściwie wieczorem 13 maja przedstawieniem w teatrze „Zawisza z Falkenstejna“. Rano, 14 maja, już o ósmej godzinie na około pomnika skupiły się masy ludu, oczekując przybycia deputacyj. Wspaniały pochód deputacyj wyszedł z pobliskiej techniki i zbliżył się do pomnika około dziesiątej.

Wygląd tego pochodu był nadzwyczaj imponujący; przyjęło w nim udział przeszło sto stowarzyszeń czeskich lub deputacyj (między któremi i deputacya stowarzyszenia „**Koła polskiego**“); gazety obliczają, że w samym tym pochodzie uczestniczyło najmniej 5.000 osób.

Po odśpiewaniu uroczystej kantaty przez członków stowarzyszenia „Hlahol“ wstąpił na trybunę p. Franciszek Dvorsky, prezes koła literackiego „Umeleckej Besedy“ i w gorących wyrazach przedstawił zasługi poety; w końcu zwrócił się do młodzieży która nader licznie się zebrała i przewodniczyła w pochodzie ku pomnikowi, i zagrzewał ją do naśladowania zmarłego w kwiecie wieku i talentu († 1874) oddanego krajowi patryoty. Prezes „Umeleckej Besedy“ p. dr. J. Strakaty zdał pomnik prezydentowi miasta panu Skramlikowi, na co odezwał się pan prezydent i w mowie swej wyraził gorące w imieniu ogółu podziękowanie dla „Umeleckej Besedy“ za wystawienie Halkowi pomnika.

Uroczystość tę zakończyły masy ludu, śpiewając chórem najprzód hymn narodowy: „Kde domov muj“, a następnie pieśń patryotyczną: „Hej Slovane!“

Pomnik dla Halka stanął na bardzo pięknym placu, zwanym „Karlovo nameste“; jest to dłu-

KAROL BALIŃSKI.

Odczyt

Felicyi Boberskiej.

(Ciąg dalszy).

W powrocie, w Moskwie, napisał był wiersz: „Czy pamiętasz“? gdzie umieścił wspomnienie owego Mylnego poddasza, więzienia i Sybiru. Po powrocie napisał: „Piewca oniemiały“; tu przebija się wielka boleść, która go wówczas nękała i ładny utwór: „Konik zwierzyniecki“. W ostatnim widzimy, że już znowu stłumiwszy osobisty żal, oddał się cały tylko służbie ojczyzny za pomocą pieśni. Przebywał w tym czasie częścią w Warszawie, gdzie należał do redakcyi *Snopka* i pisywał do *Przeglądu* Skimborowicza, częścią u braci w Jarosławcu w Lubelskiem. W r. 1844 widzimy młodego wieszcza znowu pracującego w związku tajnym księdza Sciegennego. W tym to czasie powstał „Farys“ i kilka innych poezyj, umieszczonych w pierwszym zbiorku pism Karola. Któż nie zna Farysa, w którym tak wiele natchnienia poetycznego i piękności? Kornel Ujejski, którego prosiłam o wiadomości o Balińskim, tak w odpowiedzi pisze o Faryście: „Podczas mojej bytności w Warszawie w roku 1844, kipiała ona pod świeżem wrażeniem Farysa Balińskiego. Nadspodziewanie udało się *Bibliotece Warszawskiej* przemycić go przez cenzurę, tym razem o zmęczonem oku. Na stepach kirgizkich musiał urodzić się ten syn Karola i pustyni. Z uciśnionej piersi skazańca wyleciał on jak płomień na lot, na oddech, na swobodę“. Zdaje mi się, że ten hołd oddany przez wielkiego poetę utworowi brata w ojczyznie i pieśni, należało mi powtórzyć. Nie mogę oraz wzbronić sobie odczytania choć parę zwrotek Farysa:

„O! i ja niegdyś byłem farysem,
Lecz czy wy wiecie, co farys znaczy?
Ha! niech step mówi swoim opisem!
Olbrzyma, olbrzym niech wytłómaczy!
On tylko jeden prawdę wam powie,
Jemu więc wierzcie, jak koranowi.

Farys — step mówi — to dziecię moje!
To duch tęsknotą nieba trawiony —
Zesłany tutaj na ciągłe boje,
Na ciągłych pragnień żar nie zgaszony!
A tak mu trzeba nieba i słońca,
Że tylko za niem pędzi bez końca!

I nic go w pędzie wstrzymać nie zdoła!
Ani uroczej cienie oazy,
Ni beduinka głosem anioła
I blaskiem oczu — milszym sto razy!
Próżne pokusy! — bo tacy gońce
Kochają tylko niebo i słońce“!

Więc jam był gońcem i gońców bardem...
Cudneż to było to nasze grono!
Z tą myślą wiecznie w słońce zwróconą
I z tem ramieniem młodzieńczem, hardem,
Co krawędź nieba z krawędzią świata
Sili się spoić — wierząc, że zbrata!

Dalej jakże przejmującą jest strofa:

„Gdy syn rozpaczną pieśnią kołacze
W grób, co mu drogą matkę ukrywa,
Czem' nie mówicie, że ślicznie płacze,
Czem' nie mówicie, że z czuciem śpiewa?
Jak ta łza syna na matki grobie,
Tę samą szczerość śpiew mój ma w sobie!...

W końcu żadnych darów nie chce od Allacha, nic z jego raju, błaga go tylko o jedna łaskę:

„Za wszystkie, wszystkie twoje hurysy,
Niech wstaną moi bracia farysy!...

I pozwól, pozwól, choćby na chwilę
Zstąpić nam jeszcze w nasz kraj cyprysów,
I w dawnej naszej młodzieńczej sile,
Pobujać orlim lotem farysów!

I piersi dawnem orzeźwić biciem,
I dawnem naszem zabłysnąć życiem!

Allach wysłucha, — wnet grzmiące głosy,
Wystraszą w głębi śpiących tygrysów,
I okrzyk szczęścia buchnie w niebiosy! —
Widzcież raz w życiu polot farysów! —
Może wam wówczas biedne robaki!
Przyjdzie ochota do jazdy takiej“! —

Czyż nie znamy już dokładnie podniosłej i gorącej duszę naszego wieszcza — czyż nie pojmujemy, jak znowu w tajnych związkach otoczyli go bracia farysy — gońce do słonecznego państwa, do nieba na ziemi, bo do wolnej ojczyzny — jak wielkie nadzieje paliły mu serce?

W r. 1846 oczekując walki zbawiennej za Polskę, napisał „Naszą pieśń“, którą, wiarę swą w zmartwychwstanie bliskie narodu tchnąć chciał we wszystkie serca — tymczasem straszne przyszły klęski — rzeź w Galicyi, więzienia zapełnione, nowe katusze, we wszystkich częściach Polski. Karol Baliński znowu został więźniem cytadeli, tam napisł utwory: „Więzień do zbirów“, „To nie miłość“, „Żywy trup“, „Cześć szaleńcom!“ Wszystkie świadczą o duchu niezłamanym, dzielnym i silnym wiarą, uwięzionego już po raz trzeci. We wszystkich Karol zdaje się pisać krwią serdeczną — o artyzm mu nie chodzi — mimowolnie natchnienie daje mu takowy. Tym razem cierpiał w więzieniu silny ból serca; przeniesiono go więc do szpitalu więziennego, gdzie nieco lżej i wygodniej było, niż w kaźni. Ten ból serca go ocalił; lekarze bowiem osądzili w r. 1847, że dłużej nad dwa tygodnie żyć nie może, oznaczyli niemal godzinę skonu. Karol pociągał ku sobie każdego, co się doń zbliżył; zdarzyło się więc, iż prosty żołdak moskiewski posługujący w szpitalu przyszedł doń i tajemnie ze łzami w oczach opowiedział mu podsłuchane wyroki konsylium lekarskiego. W skutku takiego orzeczenia lekarzy, wypuszczono Karola, ale pierwej w kilku dniach przeczytano mu pięć wyroków: pierwszy na śmierć, drugi w sołdaty bez wysługi, trzeci w sołdaty z wysługą, czwarty na Sybir, piąty dopiero uwalniający. Chciano chyba donękać chorego, aby z pewnością nie przeżył długo uwolnienia. Tymczasem stało się inaczej: lekarze czy pomylili się, czy chcieli ratować nieszczęśliwego, dość, że zdrowie Karola wkrótce się polepszyło. Lecz dusza jego cierpiała srodze i bezmierną krzywdą i niedolą narodu, i tem, że sam tylko uszedł pomsty cara, wszyscy bowiem jego koledzy poszli na Sybir i męki.

W tym czasie napisał kilka tchnących smutkiem poezyj, między niemi: „Jesień“ i „Kwiat tajemniczy“. Wtórą przypisał, w znak szacunku, towarzyszce więzienia w cytadeli, pani Teresie z Karskich Kosowskiej; bo i kobiet kilka było wówczas uwięzionych. W ich liczbie była Gabryela czyli Narcyza Żmichowska, tyle znakomita pismami i życiem; lecz ta przynajmniej odsiadywała więzienie w klasztorze, panią Kosowską zaś, młodą i niepospolicie piękną, trzymano w cytadeli, między 62 żandarmami.

Dziwna, niespożyta była siła miłości i wiary w sercu Karola Balińskiego i pragnienie służenia ojczyźnie, gdyż pomimo tylu cierpień i zawodów, przyjmował z uniesieniem każdy promyk nadziei. To też rewolucyę lutową w 1848 r. powitał gorącą pieśnią, a zagrożony znowu uwięzieniem w Królestwie, uszedł z bratem swym Aurelim do Galicyi. Przebywał we Lwowie, wśród młodzieży akademickiej, wszedł do jej legionu gwardyi narodowej. „Żaden carski generał, mówi Ujejski, nie nosił zasypanego gwiazdami munduru z taką uroczystą dumą, jak on płócienny swój kitel gwardyjski“. Kilka razy na wolnych zgromadzeniach młodzieży, przemawiał do niej, i zawsze z zapałem słuchany, pociągał ku sobie serca młodych współ-towarzyszy. Jedna zwłaszcza patryotyczna jego mowa w auli akademickiej niesłychany wywołała entuzyazm. Legion akademicki zostawał pod dwojakiem zwierzchnictwem: komendanta legionu, oficera z roku 1831, i rady czyli komitetu wybranego przez młodzież. Jednym z tegoż członków był Karol Baliński. Wybierała go także młodzież do deputacyi, ilekroć chciała być godnie zastąpioną. Tak witał we Lwowie przysłanego przez prowizoryczny rząd francuski, dla zbadania stosunków Galicyi i innych krajów, Karola Didier, znanego autora dzieła: *la Rome souterraine*.

(D. c. n.)

gi czworobok osadzony od niedawna młodemi drzewkami, co mu nadaje poniekąd formę ogrodu. Stosownie więc do tego placu zastosowano pomnik; choć niezbyt wielkich rozmiarów i niezbyt bogaty, ale jest on gustowny, wystawiony na podstawie półkola, którego środkowy punkt zajmuje kwadratowa renesansowa kolumna. We środku tej kolumny umieszczona jest fontanna, na wierzchu stoi bronzowe popiersie Halka, a niżej nieco symbol artyzmu. Od tej kwadratowej kolumny ciągną się na prawo i na lewo dwie półokrągłe o wiele niższe ściany, kończące się podobnież kwadratowemi kolumnami, na których rozłożone są egipskie półlwy, jakoby miały strzedz tej świętej drogi wiodącej ku labiryntowi pamiątek czeskich. Z paszczy ich znów cieką dwie fontanny, które zlewają się w bronzowe naczynia. Posadzka tego półokręgu wyłożona jest mozaiką marmurową. Na ścianach wiodących od środkowej kolumny do wodotrysków stoi podłużny bronzowy koszyczek (staroczeskie *varito*), w którem umieszczono mnóstwo kwiatów. Na pomniku wypisane słowa: *„Umelecka Beseda Vitezslava Halkowi venuje 1882“*.

Taki jest wygląd tego skromnego pomnika, który jest świadectwem nieskończonej miłości i czci ziomków dla wiernego syna ojczyzny.

Wiedeń, 22 maja.

(C) Na wczorajszem posiedzeniu Koła przewodniczący podał do wiadomości, że przyjechała z kraju deputacya dla poparcia petycyi, już dawniej nadesłanej, a żądającej przeprowadzenia kolei podkarpackiej przez Gorlice. Przewodniczący wraz z p. Jasińskim, posłem tamtejszym, udawali się także do br. Pina w tej sprawie, i uzyskali przyrzeczenie, że będzie zesłana na miejsce komisya, złożona z inżynierów, którzy nie mieli udziału w trasowaniu kolei, a więc nie są do jej kierunku z góry uprzedzeni, i że jeśli się to wskutek tej komisyi okaże możebnem, stanie się zadość życzeniu petentów, a w razie przeciwnym będzie od głównej linii do samych Gorlic wybudowana odnoga. Deputacyi, której Koło sprawę szląską poruczyło, odpowiedział hr. Taaffe, że rząd tak wszędzie jak i na Szląsku ma sobie za obowiązek przeprowadzić artykuł dziewiętnasty ustawy zasadniczej, że w prawdzie co do Szląska zachodzą niejakie trudności, że jednak i tam ustawa wykonaną będzie. Na wniosek pana Kozłowskiego Koło uchwaliło znieść uchwałę, na wniosek tegoż posła czternaście dni temu powziętą o zachowaniu w tajemnicy rozpraw o sprawie szląskiej. P. Kozłowski postawił dalszy wniosek, żeby Koło zaprzeczyło w dziennikach krajowych doniesieniom o treści przemówienia hr. Stadnickiego, którą według zdania mowcy dzienniki lwowskie mylnie podały. Koło wybrało do tej sprawy komisyę, złożoną z p. Hausnera, Jasińskiego, Chrzanowskiego i Kozłowskiego. Komisya ma na najbliższem posiedzeniu Koła przedstawić projekt takiego zaprzeczenia. Następnie roztrząsało Koło wnioski innych komisyj, będące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby, i postanowiło głosować za niemi z wyjątkiem dwóch wniosków komisyi petycyjnej, która uchwaliła przejście do porządku dziennego nad dwoma petycyami, wniesionemi i popieranemi przez Rusinów. Chodzi o to, że Rada powiatowa w Turce po nowych wyborach dotychczas jeszcze nie jest ukonstytuowaną, i że Rada powiatu żydaczowskiego ukonstytuowała się, pomimo że protesta wyborcze nie są jeszcze rozstrzygnięte. Komisya mniema, iż te sprawy nie należą do kompetencyi rządu lecz do zakresu działania władz autonomicznych. Koło przeciwnie uważa rozpisanie i przeprowadzenie wyborów za sprawę władz rządowych, za które minister jest odpowiedzialnym. Dla tego Koło postanowiło, jeśliby ruscy posłowie wnieśli przekazanie tych petycyj rządowi, za takim wnioskiem głosować. W końcu przystąpiło Koło do wyboru członków delegacyi do spraw wspólnych. P. Grocholski oświadczył z tą stanowczością, która go w rzeczach drobiazgowych odznacza, że w tym roku nie pojedzie do Pesztu, gdzie delegacye zasiadać będą. W skutek tego oświadczenia wybrano p. Grocholskiego. Ks. Czartoryski oświadczył, że sprawy domowe nie pozwalają mu w tym roku zasiadać w delegacyi. W skutek tego oświadczenia nie wybrano ks. Czartoryskiego. P. Jaworski przedstawił, że ze względów służby krajowej nie może przyjąć mandatu do delegacyi, bo jednocześnie z nią zasiadać będzie centralna komisya podatkowa, od której żadnemu z Polaków usuwać się nie wolno. W skutek tego przedstawienia wybrano p. Jaworskiego.

Co do p. Hausnera zaszedł zwrot opinii, niewiadomo tylko czy po stronie Koła, czy po stronie szanownego posła. Wiadomo, że Koło popierało zawsze politykę okupacyjną, a pamiętną jest świetna mowa p. Hausnera wypowiedziana w czasie jego secessyi, która imię jego wsławiła, a która wyrażała bezwarunkowe tej polityki potępienie. Trudno przypuszczać, żeby widoczne już dziś tej polityki rezultaty nawróciły p. Hausnera na inną wiarę. Zapewne więc większość Koła swe przekonanie zmieniła, bo p. Hausner został wybrany. Co do p. Euzebiusza Czerkawskiego powstała u niektórych posłów wątpliwość, czy godzi się odrywać go bez koniecznej potrzeby od jego uniwersyteckiej pracy, i czy szereg wykładów, o której z zaniedbanych w Galicyi, jak się zdaje, nauk filozoficznych, np. o logice, nie przyniósłby krajowi i Kołu większej korzyści, niż praca czcigodnego profesora *in partibus* delegacyi. Filozofia snać mało ma zwolenników w Kole. P. Czerkawski został wybrany. P. Smolka został jednogłośnie wybrany, jako prezes Izby, na którego według przyjętego zwyczaju przypada w tym roku z kolei zaszczyt prezydowania w delegacyi. Co do pp. Chrzanowskiego i Czajkowskiego nie było różnicy zdania. Obadwa ci panowie, równie jak obadwa zastępcy: pp. Madejski i hr. Dzieduszycki zostali na ten rok na nowo powołani.

Wczorajsza konferencya przywódzców prawicy z hr. Taaffe nie doprowadziła do niczego. Hr. Taaffe bez ogródki powiedział, że nie może zaręczyć za to, iż nowela szkolna przed odroczeniem Rady państwa w Izbie panów będzie uchwaloną. Niepodobna wymódz na p. Arneth, żeby w tym tygodniu przedstawił swoje sprawozdanie, a zgromadzeni wczoraj u ks. Schwarzenberga konserwatywni Izby wyższej członkowie, obliczyli się i doszli do tego przekonania, że po Zielonych Świętach niezgromadziliby się w dostatecznej liczbie, aby dla tej noweli zabezpieczyć większość. Po takim rezultacie konferencyi z rządem zdawało się, że centrum stanowczo odstrychnie się od prawicy i w kwestyi taryfowej będzie przeciw rządowi głosować. Tymczasem już dziś bogobojny prokurator, który w owym klubie rej wodzi, przypomniał sobie ów ustęp z dziejów apostolskiej wędrówki: *ibant, qua poterant, qua non poterant, stabant.* Jestto złote prawidło dla polityków tego rzędu. Po polsku brzmi ono mniej więcej: głową muru nieprzebijesz. Dziś podczas posiedzenia Izby centrum się zgromadziło i z dwudziestu dwóch członków, siedmnastu zgodziło się na złożenie broni, a tylko pięciu trwa jeszcze upornie przy swojem. Tak mała garstka nieprzeważy szali przeciw rządowi, chociażby do niej jeszcze kilku Tyrolczyków przystąpiło. Nieśmiałbym jeszcze i w tej chwili za rezultat głosowania zaręczyć, ale jest wszelkie prawdopodobieństwo, że usunięta przez Izbę panów poprawka Hallwicha, nie zostanie już przez Izbę poselską przywrócona i rząd zwycięstwem tegoroczną kampanię zakończy. W takim razie Izba poselska w piątek, a Izba panów w sobotę zostanie odroczoną, taryfa zaś przed końcem bieżącego miesiąca otrzyma sankcyę monarszą. Czy równie dobrze powiedzie się noweli do ustawy wyborczej, która po taryfie cłowej ma przyjść na porządek dzienny Izby panów, to się za dni kilka pokaże.

Odessa, 20 maja.

Wychodzący w Moskwie *Ruskij Kuryer*, doniósł, że dla rzeki Donu postanowiono budować flotylę Dońską, z pięciu kanonierskich łodzi. Petersburskie *Nowoje Wremia* doniosły, że postanowiono budować na Czarnem morzu flotę pancerną. Gdy teraźniejszy główny komendant portów i floty czarnomorskiej, wice-admirał Peszczurow obejmował przed dwoma miesięcami swój urząd w Mikołajowie, wtedy do zebranych oficerów rzekł: „Car życzy sobie widzieć Czarnomorską flotę wskrzeszoną“. Była to zapowiedź nowych robót — w zakresie formowania floty wojennej. Ministeryum marynarki zdecydowało już ostatecznie budowę pancernej floty Czarnomorskiej. Wiadomość dziennika *Nowoje Wremia* udzieloną była gazetom Odeskim drogą telegraficzną. Sprawiła ona w Kołach marynarskich Mikołajowskich i Odeskich żywe zadowolenie.

Flota teraźniejsza Czarnomorska dzieli się na dwie eskadry, zwane „ekwipażami“: 1 na eskadrę Czarnomorskiej flotyli — imienia generał-admirała, i 2 na eskadrę flotyli — imienia księcia Edynburskiego. Obie flotyle obejmują: dwa pancerniki krągłe zwane: „popówkami“, dwa jachty cesarskie, dwa monitory tureckie, dwie stare korwety, 13 parowców, 13 parowych szkut, 41 żelaznych i drewnianych katerów, 11 łodzi minowych i trzy doki hydrauliczne, złożone z trzech części i 9-ciu żelaznych kryp. — Przybył w tym roku krejsser czyli pościgowiec „Jarosławl“, kupiony przez rząd od „towarzystwa floty ochotniczej za 1,011,000 rubli. Spełniać on będzie funkcyę jachtu „Liwadyi“, który jest zły, pomimo że kosztował 225,550 funtów szterlingów, czyli 2, 165,280 rubli. W ogólnej liczbie sił wojennych Czarnomoskich znajduje się 11 wielkich okrętów, uzbrojonych przez 84 działa żłobkowane i 11 szybkostrzelne.

Wartość bojowa marynarki Czarnomorskiej wcale nie odpowiada jej ilości. „Popówki“ — nie są to oktęta przeznaczone do żeglugi, lubo bitwę przyjąć mogą. Bieg mają powolny, zwroty ciężkie, gorącość piekielną przy podwyższeniu pary, działa wałowe, najcięższego kalibru. Są to potwory morskie, dla obrony zatok morskich, ujść rzecznych, wielkich miast portowych. „Popówki“ zbudowano w r. 1873 — 1875, kosztują 5,754,224. Oprócz floty wojennej, funkcyonuje na morzu czarnem, flota „rosyj. towarzystwa żeglugi i handlu“ Przeszło 90 parowców posiada ta flota. Pobierane przez nią subwencye od rządu pod formą „zapłaty od mili za żeglugę zagraniczną“, obowiązuje tę flotę do działania wojennego podczas wojny. Tak było i podczas ostatniej wojny z Turcyą. Najlepsze parowce zamieniają się tedy w krejssery czyli pościgowce. Oprócz floty „towarzystwa żeglugi i handlu“, główny punkt zarządu nad „towarzystwem floty ochotniczej, z biegiem czasu, najprawdopodobniej, przeniesiony zostanie do Odessy. Gdy okręta floty ochotniczej są na wodach europejskich, to zawsze dwa okręta z tej floty znajdują się na morzu Czarnem. Przez całą zimę i część wiosny, dwa okręta floty ochotniczej przewoziły między portami Krymu i portami Kaukazu, żołnieży urlopowych, nowobrańców i wszelkie rekwizyta wojenne. Flota ochotnicza, złożona wyłącznie z krejsserów, zajmuje się tylko wczęści żeglugą handlową. Dwa okręty: „Moskwa i Petersburg“ pozostają ciągle na wodach Oceanu Spokojnego, jako okręta wojenne. Trzeci okręt „Władywostok“ pływa także pomiędzy portami tego Oceanu, ale pod swoją banderą. Czwarty i piąty okręt „Niżnyj Nowogród“ i „Rosya“, jeśli nie przewożą zesłańców do Sachalina, lub jeśli nie przewożą materyału wojennego z Odessy do Władywostoka, — służą wtedy celom handlowym. Rok ostatni, pod względem żeglugi handlowej, przyniósł towarzystwu floty ochotniczej strat 70,000 r, protektorat nad flotą ochotniczą objął obecnie sam car, straty więc finansowe nie okażą się zbyt dolegliwemi. Taki jest krótki wykaz sił marynarki Czarnomorskiej wojennej floty „rosyj. towarzystwa żeglugi i handlu“ i „towarzystwa floty ochotniczej“. W perspektywie — flotyla Dońska pięciu kanonierkich łodzi i nowa flota pancerna na Czarnem morzu. Zkąd pieniądze? Mówią w kołach marynarskich, że będą przerobione na Baltyku dziesięć starych żelaznych monitorów, budowanych w roku 1863. Monitory zamierzają przemienić na łodzie szrubowe. Część tych łodzi, według pogłosek, przeznaczoną została dla Donu. Pogłoski nie są uzasadnione, bo monitory należą do floty Baltyckiej. Dzienniki nadmieniały, że część budżetu z ministeryum wojny przelaną będzie do rozporządzenia ministesteryum marynarki. I ta wiadomość dzienników nie wydaje nam się prawdziwą, bo ministeryum wojny przedsiębierze w zakresie swojem różne nadzwyczajne czynności, które wymagają funduszów z „kasy państwa“, bo zwykły budżet ministeryum wojny nie wystarcza. Pomijamy zamierzone fortyfikacye Warszawy, Grodna, Kowna, Ossowca, na który rzeczywiście asygnowano już 4 mil. rubli; na te potrzeby dostarczy kredytu „kasa państwa“; ale ministeryum wojny postanowiło budować kolej z Pińska do Briańska a oprócz tego ciągły proces reorganizacyi armii nie dozwala na przelewanie funduszów z jednego do drugiego budżetu. Ze wszystkiego przeto wnioskować można, że reorganizacya marynarki i budowa nowej pancernej Czarnomorskiej floty, padnie swym ciężarem na jedyne źródło — na „kasę państwa“.

Paryż, 20 maja.

(Święto Wniebowstąpienia. — Projekt do prawa pana Goblet.)

(=) Śród deputowanych, z których składa się Izba prawodawcza i śród członków senatu, większość nie wierzy, mniejszość powiada że wierzy, ale nie praktykuje, nie spełnia przepisów kościelnych, mianowicie zaś, w dni święte mszy świętej z nabożeństwem nie słucha. Mimo to parlament nie zasiada w dniach, zapisanych w kalendarzu atramentem czerwonym. Siła nawyku bierze górę nad siłą przekonań i to sprawia, że w święta wszystkie prace parlamentarne zawieszają się na trzy dni, deputowani bowiem, acz zasiadają, ale folgują sobie w wigilię i nazajutrz po uroczystości. Z tego to powodu, Izby nie dostarczają nam materyału do korespondencyi dzisiejszej. We czwartek była *Ascention.* Z dzienników niektóre protestują przeciwko temu przestrzeganiu zwyczajów, nie licującemu z nastrojem, panującym w sferach parlamentarnych. Zdaje się atoli, że protestacye te przebrzmią bez rezultatu, a przynajmniej sprowadzą takowy nie rychło. Święta dają odpoczynek, a odpoczywanie pożądanem jest zawsze, nawet w obec potrzeby reform naglących.

Potrzeba reform stanowi w chwili obecnej główną i najważniejszą troskę Francuzów. Wspomniałem o tem razy kilka w listach poprzednich. Jest to sprawa dla Francyi najważniejsza. Przez pryzmat sprawy tej zapatrywać się na nią należy, rozpatrując działalność jej na wszystkich polach, na jakich objawia się działalność narodowa i państwowa. Reformy! — oto hasło momentu dzisiejszego.

Francya w ustroju swoim reformować się musi całkowicie prawie, zaczynając od dołu — od fundamentów — od gminy, pozostającej pod dozorem i opieką władzy wykonawczej, reprezentowanej w departamencie przez prefekta. Prefekt dozoruje i czuwa nad nią; uważa się ona w obec władzy wykonawczej za małoletnią, wówczas kiedy zasada głosowania powszechnego pełnoletnią ją uznaje, ona bowiem mianuje władzę prawodawczą. Wynika stąd — że się tak wyrazimy — niestosowność zasadnicza, dzięki której Napoleon III, gdy wybranym został na prezydenta rzeczypospolitej, z taką łatwością rzeczpospolitę za pomocą głosowania powszechnego wywrócił. Rezultat ten sprowadzili prefekci, dozorce i opiekunowie gmin. Czyż by się co podobnego nie mogło powtórzyć jeszcze? Ze strony tej rzeczpospolita zabezpieczyć się potrzebuje i dla tego to, podczas kiedy p. J. Ferry, przeprowadziwszy w Izbie prawodawczej i przeforsowawszy w senacie prawo o nauczaniu świeckiem a przymusowem, zapala w gminach kaganiec oświaty, p. Goblet wypracowuje projekt do prawa, mającego na celu wyjęcie gmin z pod dozoru i opieki prefektów i oddanie ich pod dozór i opiekę rad departamentalnych. W sposób ten nastąpi wyzwolenie gmin, konieczne w obec zasady wszechwładztwa ludowego, która inaczej jest wyrazem bez znaczenia, a która z chwilą jak podstawę zdobędzie, pociągnie za sobą cały szereg modyfikacyj i zmian w ustroju administracyjnym.

Projekt pana Goblet nie znajduje uznania powszechnego. Sprzeciwiają się onemu organa stronnictw klerykalno-monarchicznych — nie dziw. Trzy organa jednak oportunistyczne krytykują takowy ostro. *Republique française* staje w obronie władzy prefektów. Zapowiada to dla projektu p. G. silną w Izbach opozycyę, z którą ministerstwo będzie miało kłopotu nie mało, ma ona bowiem za sobą tradycye rzeczypospolitej pierwszej, miłe opinii publicznej.

Rada Państwa.

Wiedeń, 22 maja.

(††) Dawno już Izbie wyższej austryackiego parlamentu nie przypadło w udziale tak ważne do rozstrzygnięcia zadanie, jak na dzisiejszem posiedzeniu. Przyjęcie lub odrzucenie taryfy cłowej, usunięcie tego szkopułu, o który rozbić się miał rząd hr. Taaffego, pod tak pomyślną rozwijający się wróżbą, albo zachwianie stanowiska gabinetu, oto pytanie, na które odpowiedzieć mieli dzisiaj parowie Austryi. Zrozumiano obopólnie ważność chwili i rząd wytężył wszystkie swe siły, aby dopiąć celu, przełamał opór Liechtensteina i Lienbachera, którzy ustąpili zbyt wygórowanych pretensyj, co do do nowelli szkolnej wobec możliwego upadku gabinetu, i parowie sami zebrali się liczniej, jak kiedykolwiek, aby zaważyć na szali losów państwa. Trudności dla rządu były niemałe, w ostatniej dopiero chwili, jak się zdaje, zdołano usunąć wszelkie zapory, tak że na posiedzeniu samem okazała się zaraz ogromna większość po stronie projektu rządowego. Taryfę cłową przyjęto tedy w całej rozciągłości bez żadnej zmiany w myśl przedłożenia rządowego we wszystkich czytaniach nadzwyczaj szybko i pomyślnie. Przedmiot, nad którym obrady w Izbie poselskiej dłuższego wymagały czasu, załatwiono tutaj na jednem posiedzeniu. Co się tyczy rozpraw samych, to te odbywały się niezwykle raźno przy natężonej uwadze Izby, ożywiły je niezmiernie przemówienie Plenera, a nadewszystkiem energiczne wystąpienie dwóch ministrów dra Dunajewskiego i br. Pino.

Rozprawę ogólną otwarł Plener krytyką finansowej polityki rządu. Mowca zgadza się na wprowadzenie podatków dochodowych, przemawiał nawet za reformą podatku od cukru i wódki, ale schodząc do taryfy cłowej, potępiał surowo cła finansowe i zbożowe. Plener mówił dość spokojnie, starając się ile możności być objektywnym sędzią w sprawie przysparzania dochodów państwa, mimo to jednak łatwo poznać można było, że mowca sam nie dowierza już więcej tak głośno wypowiadanym obawom przed mniemamem wygórowaniem cen oclonych artykułów. Kawa nie podrożała, a cena nafty znacznej uległa zniżce. Plener występował w imieniu mniejszości, broniąc jednak poprawki Hallwicha, z mylnego całkiem wyszedł założenia. Fałszywe wyłożenie sprawy, jakoby wniosek Hallwicha zmierzał do bezpłatnego przywozu pewnej tylko ilości zboża do niektórych południowych prowincyj, musiało w końcu zaprowadzić mowcę do nieprawdziwych rezultatów. W zakończeniu zastrzegł się Plener wyraźnie, iż oświadcza się przeciw taryfie nie z politycznych, ale czysto ekonomicznych względów, potępiając przy tem ostro wszelką polityczną opozycyę w podobnych sprawach. Czyż miało to być napomnienie udzielone niektórym deputowanym w Izbie niższej? Za przedłożeniem rządu przemawiał hr. Zedtwitz, powtarzając mniej więcej znane już argumenty większości. Wykluczył możliwość zbytniego podrożenia przedmiotów oclonych i uchylał obawy pokrzywdzenia Tyrolu i krajów południowych.

Minister Dunajewski nie mając dzisiaj potrzeby ściśle przedmiotowego rozwijania sprawy, okazał się znakomitym szermierzem słowa, biorąc tym razem za cel swych pocisków dr. Plenera. Trudno jest zaiste znaleść związek pomiędzy taryfą cłową, podatkiem gruntowym i osobisto-dochodowym. Plener potrafił jednak te odmienne rodzaje podatków razem połączyć, aby z nich uczynić jeden wielki zarzut polityce rządu, to też minister przechodząc kolejno wywody Plenera, wykazał naprzód, jak niesłusznem jest twierdzenie, że dochód z podatków gruntowych zmniejszył się w r. 1881 o 4 miliony. Rachunki za rok ten nie są jeszcze zamknięte, a w styczniu wpływają jeszcze zawsze podatki gruntowe z ubiegłego roku. Żadne także zniżenie tego podatku nie nastąpiło, niektórzy opodatkowani płacą wprawdzie mniej, ale stało się to dla usunięcia wielu niesprawiedliwości dawnego katastru. Z całą stanowczością zapewnił minister, że na najbliższej sesyi parlamentarnej wniesione będzie przedłożenie o osobisto dochodowych podatkach. Co się tyczy podatku od cukru, to dzieło to odnieść należy do r. 1878, w każdym jednak razie unormowanie tego podatku jest korzystniejsze, jak dawniej, bo skarbowi państwa zapewnia większą i ściśle oznaczoną sumę.

Wreszcie na cła finansowe zgadza się p. Plener w zasadzie, potępia tylko wymiar poszczególnych pozycyi, otóż zapewnia go minister, że wymiar ten nastąpił na podstawie najpewniejszych informacyj kół interesowanych i do orzeczenia kompetentnych, na wszystkie w końcu obawy najlepszą jest odpowiedzią niezbity już stan rzeczy co do kawy lub nafty.

Minister Pino, słabe wystąpienie w Izbie poselskiej wobec tego samego przedmiotu, z czego powszechny czyniono mu zarzut, powetował dzisiaj bardzo energiczną obroną taryfy. Rząd przez taryfę cłową ma na celu poprzeć interesa tak przemysłowców, jak też i rolników. Niesłusznym jest zarzut, że w sprawie tej z uszczerbkiem austryackiej połowy państwa schlebia się Węgrom. Taryfa jest rezultatem kompromisu, ale otrzymano od Węgrów ustępstwa, o których przed rokiem nie można było i myśleć. Jedynym celem taryfy jest ochrona produkcyi miejscowej przed zagraniczną, ulgi dla niektórych krajów nie są tak niezbędnie potrzebne, w niektórych razach nawet zbyteczne. Po przemówieniu hr. Coudenhove jako sprawozdawcy rozprawę ogólną zamknięto, a Izba przeszła do rozprawy szczególnej. Pozycye od 1 do 6 przyjęto bez rozpraw, przy klasie 6 „cła zbożowe“ br. Königswarter postawił wniosek Hallwicha, jako swój własny. Hr. Leo Thun z dłuższej mowy wysnuł w końcu rezolucyę, aby przyzwolić na pewne nieznaczne ulgi cłowe dla Voralbergu. W głosowaniu rezolucyę tę przyjęto, wniosek zaś Königswartera *vulgo* Hallvicha odrzucono ogromną większością. Resztę pozycyi taryfy wraz z ustawą wprowadzającą przyjęła Izba bez rozpraw, poczem przyjęto jeszcze całą ustawę i w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 23 maja.

Taryfa cłowa przyjęta wczoraj przez Izbę panów powróła już do Izby poselskiej — na wniosek Grocholskiego odesłano ją do komisyi cłowej z poleceniem złożenia ustnego sprawozdania. Na interpelacyę Zallingera wsprawie obniżenia stopy proc. kas oszczędności odpowiedział hr. Taaffe. (Mowę hr. Taaffe w wyczerpującym wyciągu telegraficznym podaliśmy wczoraj. Red.)

Ustawę o wsparciu wdów i sierót po wojskowych, po złożeniu sprawozdania przez dep. Mattuscha, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, podobnie i ustawę o uwolnieniu galicyjskiej pożyczki krajowej od należytości rządowych. W sprawie tej referował dep. Gniewosz. Również bez rozpraw przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ulgach dla stowarzyszeń emerytalnych urzędników pocztowych i ustawę o nadsełanych do Bośnii kalendarzach i kartach do grania. Petycyę obywateli z Hernal o wiedeńską kolej miejską odstąpiono rządowi. Tym sposobem wyczerpany został porządek dzienny.

Następne posiedzenie jutro, na porządku dziennym: 1) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o eksploatacyi wosku ziemnego w Galicyi i Bukowinie; 2) Sprawozdanie z taryfy cłowej; 3) drugie czytanie przedłożenia o sprzedaży dóbr państwowych; 4) drugie czytanie przedłożenia o zakupnie gmachu ministerstwa rolnictwa; 5) kredyty dodatkowe: 6) rozszerzenie wiedeńskiej politechniki; 7) ponowne sprawozdanie z przedłożenia o przymusie legalizacyjnym.

Deputowani z prawicy zachowując widocznie swe siły, aby stanowczy zadać cios mniejszości taryfą cłową, zjawili się dzisiaj nie bardzo licznie, osobliwie na ławach polskich było prawie pusto. Ministrowie opuścili już ławę ministrów. Nie przeczuwano zapewno, że po wyczerpaniu już porządku dziennego przygotowuje się dla większości mała wprawdzie, ale w każdym razie niezbyt miła porażka. Dep. Lustkandl podjął napowrót upadły wczoraj wniosek Lenza o postawieniu regulacyi Dunaju w Niższej Austryi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Na wniosek dr. Herbsta zarządzono imienne głosowanie, w którem wniosek Lustkandl'a przyjęty został 132 głosami przeciw 121.

W Izbie panów zdawał sprawę ks. Czartoryski w imieniu komisyi budżetowej w sprawie otwarcia uzupełniającego kredytu do preliminarzu na rok 1882 na budowę gmachu wiedeńskiego uniwersytetu, na budowę gmachu patalogiczno-anatomicznego instytutu w Wiedniu, na zakupno placu pod budujący się gmach krakowskiego uniwersytetu i na budowę państwowej szkoły przemysłowej w Reichenberg. Profesor Hoefler, przy pozycyi wiedeńskiego uniwersytetu robi daleką wycieczkę na pole szkolnictwa, reorganizacyi szkół średnich, skarży się na wzrost liczby kandydatów na nauczycieli, mówi że przychodzi do tego „że trzeba zakładać gimnazya tylko żeby uplasować profesorów“. Że tym instytutom brakuje duchowego tła, że nauczyciele tylko wyjątkowo trzymają się naukowo nad wodą, większość intellektualnie marnieje. Skarży się na specyalizowanie nauki, na brak łączności nauczycieli szkół średnich z uniwersytetem. Niech do tego przychodzi prąd polityczny czy narodowy, to już o ogólnem wykształceniu, pogłębieniu naukowem, i duchu filozoficznym nie ma mowy. Korzysta wreszcie ze sposobności żeby zrobić wycieczkę przeciw czechizacyi pragskiego uniwersytetu i woła: „oby wiedeński uniwersytet nie doznał losu pragskiej wszechnicy“, że targnięto się w Pradze na starodawne prawa własności. Randa polemizuje i zbija zarzuty, aż wreszcie hr. Thun przypomina przewodniczącemu, że cała ta dyskusya nie ma żadnego związku z pozycyą budżetową stojącą na porządku dziennym. Izba przyjęła wszystkie kredyty uzupełniające bez dalszych rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 maja.

Otrzymujemy z Warszawy kilka wiadomości: Według obiegających pogłosek gubernatorzy uznali, iż nauczanie w szkołach ludowych w języku rosyjskim nie przynosi dla rządowej polityki obrusienia kraju najmniejszego pożytku i dla tego prosili generał-gubernatora Albedyńskiego, aby się wystarał o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach początkowych. Komisya wyznaczona dla rozpatrzenia sprawy katedry literatury polskiej zaproponowała dr. Chmielowskiemu, aby nietylko wykładał historyę piśmiennictwa w języku rosyjskim ale nadto, aby wszelkie cytaty z autorów polskich przytaczał w tłómaczeniu rosyjskiem. Nowy przybywa dowód głupoty rosyjskiej.

Wiadomo naszym czytelnikom, że osławiony Apuchtin, kurator okręgu naukowego warszawskiego polecił, by w planie nauk język polski umieszczać jako ostatnią godzinę, gdy uczniowie są zmęczeni i korzystać należycie z wykładu nie mogą. W obec tego warszawska *Prawda* proponuje, aby w każdem mieście, gdzie istnieje gimnazyum lub szkoła realna, obywatele zobowiązali się przed rządem do ponoszenia kosztów nauki języka polskiego, z warunkiem, aby był wykładany w każdej klasie codziennie przez należycie uzdolnionych nauczycieli. Projekt ten na żywe zasługuje uznanie.

Gmina Kosaki w Kongresówce uchwaliła jednogłośnie na zebraniu gminnem, jak donosi *Echo Łomżyńskie*, aby w szkółkach gminnych w Kołakach i Rutkach język polski był wykładany i uważany za przedmiot obowiązkowy, oraz aby religię w Kołakach wykładał ks. Łopuszyski, miejscowy proboszcz, a w Rutkach ks. Żochowski i aby ciż księża zostali mianowani opiekunami swych szkółek. Godna ta naśladowania uchwała prawdopodobnie zostanie zatwierdzona, gdyż opiera się na gruncie legalnym. Życzyćby należało, aby wszystkie gminy poszły za przykładem gminy Kosaki.

Nowy przyczynek do germanizacyi W. Ks. Poznańskiego. Do *Dz. Poz.* donoszą z Gniezna, że inspektor szkolny powiatu gniezn. Klehwe, wydał 30 t. m. rozporządzenie, w którem mówi, że przekonawszy się, że nauczyciele jego obwodu w urzędowych sprawozdaniach piszą imiona według polskiej pisowni, przeto zabrania im to czynić na przyszłość. Wedle istniejących praw i przepisów, jest to niedozwolone i dla tego nakazuje, aby we wszystkich urzędowych dokumentach imiona pisane były według niemieckiej pisowni. Prócz tego uważa, że polskie pisanie nazwisk pierwotnie niemieckich również prawem jest zabronione. Rozkaz gabinetowy z 15 kwiet. 1882 nie pozwala nazwisk familijnych zmieniać, a na dowolną ich zmianę nakłada karę. Ponieważ szkoła, mówi Klehwe, nie powinna przekraczać ustaw, przeto nakazuję, aby we wszystkich dokumentach urzędowych nazwiska familijne pisane były pisownią niemiecką. I to wszystko dzieje się w państwie, które dumnie zowie się najbardziej ucywilizowanem.

Dnia 22 maja odbył się w Żabikowie wiec ludowy z powodu wykluczenia dzieci polskich od wykładu religii w języku polskim i od nauki języka polskiego. Wiec uchwalił wysłać petycyę do naczelnego prezesa prowincyi.

Pol. Corr. donosi ze Lwowa: „Galicyjski Sejm wystosował na przeszłorocznej sesyi wezwanie do rządu o przedsięwzięcie rewizyi statutów uprzywilejowanych zakładów kredytowych, które przez wygórowane procenta podkopują niejednokrotnie byt stron interesowanych lub dopuszczają się bezkarnie istoty czynu, który ze strony osób prywatnych karany bywa jako bezprawie na mocy ustawy przeciw lichwie z 19 lipca 1877 (D. u. p. Nr. 66), względnie z 28 maja 1881 (D. u. p. Nr. 47). Tę ustawę sejmową poparto motywami, że sądy w Galicyi nie postępują w sprawie tej podług jednej i tej samej normy, liczne skargi przeciwko nadużyciu banków pozostawiają bez uwzględnienia, odwołując się na sankcyonowane statuta bankowe. Ministerstwo spraw wewnętrznych, któremu przedłożono uchwałę sejmową, uwzględniwszy słuszne życzenia, zaleciło na podstawie porozumienia się z ministerstwem sprawiedliwości rozporządzeniem z 14 kwietnia b. r., wszystkim sądom w Galicyi, aby ustawę przeciw lichwie stosowały także do uprzywilejowanych zakładów kredytowych, jeżeli w czynnościach tychże okażą się wyraźne znamiona interesu lichwiarskiego.

Do czego może doprowadzić znana wyższość delegacyi naszej po nad wszelki egoizm, chociaż-

by ten egoizm był obroną żywotnych interesów kraju, dość przeczytać dzisiejszą *W. Allg. Ztg.* Pozyskanie klubu ks. Liechtensteina dla ustawy cłowej każe szukać za kompensatą, bo smutne położenie nasze zmusza do okupowania pomocy tej grupy jedynej, która w całej większości prawicy reprezentuje zachcianki reakcyjne na polu szkolnictwa. Czy więc kompensatą było przyobiecanie postawienia nowelli szkolnej na najbliższej już sesyi, czy poświęcenie ministra oświaty br. Conrada, czy co innego, wyjaśnienia mogliśmy oczekiwać spokojnie. Dziś donosi *W. Allg. Ztg.*, że klub centrum miał zarzuty przeciw niektórym budowom szkolnym, i nadewszystko przeciw budowie galicyjskiej kolei transwersalnej; dyferencya usuniętą została i „kolej transwersalna nie przyjdzie już na porządek dzienny.“ Pogłoska ta mogła wyróść na gruncie przygotowanym przez historyczną bezinteresowność naszej delegacyi; tym razem jednak sposób wyrównywania „defferencyj“ galicyjską monetą, przechodziłby miarę „poświęcenia“ dla wyższej polityki. Wolimy więc całą pogłoskę nazwać dziennikarską fintą dla rzucenia niezgody w obóz prawicy.

Sprawozdanie ks. Alfreda Windischgraetza w imieniu komisyi dla reformy wyborczej Izby panów podamy jutro. Referent podnosi konieczność zapewnienia reprezentancyi mniejszości a wytworzenie osobnego ciała wyborczego dla fideikomisów nie uznaje za zmianę konstytucyi. Mniejszość komisyi (Schmerling, Arneth, Hasner, Hoyos, ks. Kinsky, Plener, Unger) postawią wniosek mniejszości „Wysoka Izba uchwali nad tym projektem rządowym przejść do porządku dziennego“.

Leon Say podał się do dymisyi i wszystkie usiłowania Freycineta nie mogły go skłonić do pozostania. Say występował w Izbie przeciw wzięciu pod rozwagę wniosku co do zniesienia podatku od wina i piwa i zastąpienia go podatkiem od wódki, oświadczając że grozi to zamięszaniem w finansach francuskich; pomimo to Izba uchwaliła wzięcie pod rozwagę, t. j. przyjęła niejako w pierwszem czytaniu. Zdaje się, że to tylko okazyonalny powód, a przyczyna właściwa leży głębiej. Say miał oświadczyć, że zarzuconym jest żądaniami o opust podatków, którym nie może zadość uczynić i stąd upadek jego tylko kwestyą czasu. Oświadczył także, że do przeprowadzenia jego polityki ekonomicznej i finansowej potrzebuje wielkiego zaufania i *prestige* u Izby. Jeżeli tej niema, to woli ustąpić. Dzienniki gambettystowskie pochwalają jego stałość w obec Izby. Zdaje się, że i polityka kolejowa Saya nie znajduje potrzebnego poparcia w Izbie. Zważywszy jednak, że w tych głównych kwestyach jak sprawa kolejowa i konwersya renty są tylko dwa prądy, tj. Gambetty dążący do upaństwowienia kolei i konwersyi rent, a Saya i gabinetu wprost przeciwny, to z Sayem ponosi gabinet Fraycineta, klęskę istotną, klęskę dotykającą jego racyi bytu. Dla tego zdaje nam się, że większość Izby znajdzie sposób zamanifestowania poparcia polityki Saya, dla ratowania gabinetu. Trudność na Wschodzie, akcya w Egipcie, są tego rodzaju, że Izba nie może dopuścić ażeby gabinet, który wywrócił Gambettę — potknął się na podatku od wódki.

Komitet zawiązany w Berlinie celem wspierania żydów uciekających z Rosyi zawiadamia osobnym okólnikiem, że tylko takich żydów wesprze by ich wywieźć do Ameryki, którzy musieli istotnie Rosyę skutkiem rozruchów opuścić, którzy zresztą są zdrowi i będą mogli zapracować w Ameryce na utrzymanie swych rodzin. Wszystkim innym żydom odmówi komitet wsparcia. Dalej będzie przyjmował tylko żydów przy granicy rosyjskiej, a żadnych nie będzie do Ameryki transportował, którzy się będą znajdowali w Wrocławiu, Berlinie lub Hamburgu.

Kronika.

Kraków, 24 maja.

Wspaniała ofiarność obywatelska. Szan. radca i obywatel p. Wentzel dowiedziawszy się, że powodem upierania się przy zaborze plantacyj pod budowę Uniwersytetu są głównie założone już dotychczas fundamenta, których zmiana kosztowałaby 9000 złr., oświadczył, że znając przywiązanie Krakowian do plantacyj jest przekonany, iż każdy z mieszkańców stosownie do funduszów swoich ofiarowałby chętnie składkę na pokrycie tej sumy, aby tylko ocalić plantacye i sam od siebie ofiarował się dać na ten cel tysiąc złr. Upoważnieni do umieszczenia tego w naszem dzienniku, podnosimy ten wspaniały objaw obywatelskiej ofiarności, na jaką nie jeden magnat wielki by się nie zdobył.

† **Stanisława z Libeltów Łepkowska**, żona profesora Uniwersytetu Jagiell. i konserwatora zabytków starożytności w zachodniej Galicyi, po długiem cierpieniu zakończyła życie dziś rano o godzinie 5tej.

Plany budowy kolei konnej (tramwajów), która jak wiadomo ma być poprowadzoną od mostu podgórskiego na dworzec kolejowy, będą wystawione na widok publiczny począwszy od dnia dzisiejszego aż do 2 czerwca, a to w urzędzie budownictwa miejskiego codziennie od godziny 9—1. Osoby interesowane mogą uwagi swoje, któreby się nastręczały z powodu owej budowy, podać do protokółu budownictwa miejskiego pisemnie lub ustnie w przeciągu rzeczonego terminu.

Wstęp do lasku modrzewiowego, znajdującego się w obrębie fortyfikacyj wojskowych tuż za warszawską rogatką, który należał do ulubionych celów wycieczek zamiastowych Krakowa — został naaal dla publiczności wzbronionym. Powodem zakazu ma być ta okoliczność, że w zeszłym miesiącu miano tam przytrzymać ageuta moskiewskiego, zajętego zdejmowaniem planów fortyfikacyi.

W salinach wielickich odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt uroczystość przy rzęsistem oświetleniu kopalni.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Przyzwyczajeni jesteśmy czytać żale i narzekania na zły stan dróg autonomicznych — dziwić się jednak wypada, że nikt dotąd nie odezwał się w pismach publicznych o rządowym gościńcu z Krakowa do Wieliczki (w szczególności zaś między Krakowem a Prokocimem), chyba że k. k. znajdujące się w urzędowym tytule tej drogi wyjmuje ją z pod dyskusyi publicznej. Nie trzeba być śledziennikiem na to, aby przejechawszy się tą drogą nie stracić cierpliwości i nie ulżyć sobie wymyślaniem przynajmniej — owszem człowiek z najzdrowszą śledzioną i wątrobą, dojechawszy choćby do Prokocima tylko dowiedzieć się musi o wszystkich dziurach i dołach, kolejach i wybojach, w których konie mogą połamać nogi, a wehikuł iść w kawałki — a biedny podróżny chociażby z desperacyi, trwogi i bolów miał ducha wyzionąć musi opłacić za przyjemność przejechania się tym gościńcem; od pary koni blisko 1go złr. w trzech mytach na tej drodze (z których jedno w Prokocimie przynosi rządowi rocznie 12.000 złr. dochodu!).

Tego już przecie za dużo! i godziłoby się, aby władze administracyjne nie gorszyły złym przykładem.

Reskryptem ministeryalnym z dnia 7 kwietnia b. r. l. 352, oznajmiono władzom dotyczącym, że wnioski mające na celu uwolnienie od służby w stałej armii osób do stanu nauczycielskiego należących, nie będą na przyszłość uwzględnione.

„Kuryer codzienny“ ostro chłoszcze naszych artystów malarzy, że ostentacyjnie usunęli od udziału w warszawskiej wystawie szkiców, podczas gdy Warszawa nie usuwa się nigdy od wszelkich wspólnych czynności, proponowanych przez Lwów lub Kraków. Tylko pp. Pruszkowski i Krzesz (pisze ten dziennik) którzy stoją na boku od tamtejszych bateryj artystycznych, nadesłali piękne szkice, jako też artyści krakowscy mieszkający w Monachium.

Nominacya p. Piotra Chmielowskiego na docenta literatury polskiej, urzędownie już ogłoszoną została z tym warunkiem, że p. Chmielowski w ciągu dwóch lat pozyska naukowy stopień magistra filologii sławiańskiej.

Cztery nowe pisma mają powstać w Warszawie, między temi jedno teatralne, jedno pedagogiczne, jedno dla dzieci i belletrystyczne.

Na przedstawieniu „Oedypa“ w teatrze lwowskim zebrała się doborowa publiczność złożona przeważnie z profesorów, filolologów i t. d. Gra znakomitego tragika polskiego zachwyciła wszystkich klasycznym spokojem i siłą deklamacyi, ale też na tem koniec, bo reszta personalu wydawała się okrutnie malutką w obec głównej postaci.

Kasyno w Wadowicach urządziło dla swego prezesa Szczepana Jaworskiego, majora 56 pułku Baumgardten ucztę pożegnalną i zabawę z tańcami, chcąc mu tym okazac wdzięczuość za gorliwe zajmowanie się sprawami towarzystwa, przy których dał dowód swoich patryotycznych i obywatelskich uczuć dla kraju.

O pogrzebie ś. p. Adeli Kowarzykównej piszą dzienniki lwowskie, że liczny udział młodzieży szkolnej i publiczności był wymownem dowodem, jak młoda ta nauczycielka umiała gorliwem pełnieniem obowiązków zyskać sobie serca i uznanie. Pomimo ciężkich zajęć w szkole, ś. p. Adela poświęcała wolne chwile nauczaniu sług. To też i te w dowód wdzięczności postępowały parami za trumną, niosąc wieniec z napisem: „swojej nauczycielce wdzięczne uczennice szkoły sług.

P. pułkownik Fischer, mieszkający w Warszawie, zrobił parę tygodni temu zapytanie w dziennikach warszawskich, czy oprócz niego żyje jeszcze kto więcej z wojskowych, którzy służyli w armii Napoleona. Na zapytanie to zaczęli się odzywać z różnych stron kraju wiarusy wielkiej armii i pokazało się, że spory jeszcze zastęp ich utrzymuje się na świecie, a niektórzy nawet cieszą się jeszcze dobrem zdrowiem i humorem.

„Przewodnik gimnastyczny,“ organ Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, Nr. 5 drugiego rocznika zawiera:

Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie przez dra Tadeusza Żulińskiego (ciąg dalszy). Zarys metody nauki ćwiczeń wolnych miejscowych przez Antoniego Durskiego, przykłady przeprowadzenia lekcyi z jedną tablicą litografowaną (ciąg dalszy). Salto mortale. Sprawy lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Sprawy towarzystw zagranicznych. Kronika.

Pismo to reskryptem krajowej Rady szkolnej z d. 15 kwietnia b. r. l. 13530 poleconem zostało bibliotekom szkół ludowych średnich, tudzież Seminaryom nauczycieli.

Fortyfikacyjne roboty około Warszawy, mają się rozpocząć z końcem lata. Skarb państwa przeznaczył na ten cel 10 milionów.

P. Feliks Wesołowski zamieszcza w *Wieku* list otwarty, w którym oświadcza, że na dyrektora i kierownika artystycznego teatru polskiego w Petersburgu zaprosił p. Józefa Rychtera i powierzył temuż pełnomocuictwo złożenia odpowiedniego personalu. Także zapowiada w tym liście p. Wesołowski, że będzie się starał głównie przedstawiać sztuki polskie, aby publiczność rosyjską zapoznać z utworami sceniczuemi naszej literatury.

Płock ma już, jak wiadomo, wodociągi — obecnie Kalisz zabrał się na dobre do tego i zawiązał już z zagranicznym przedsiębiorcą rokowania, które są na ukończeniu. Zdaje się więc, że Kalisz uprzedzi w tym względzie o wiele Kraków, który sprawę wodociągów chce unieśmiertelnić — w projekcie.

Major Zubinski, który dał się poznać w r. 1863 w walce przeciw powstaniu, skazany został za liczne przeniewierstwa na pozbawienie praw szczególnych i przywilejów i na zesłanie do gub. irkuckiej, z zamknięciem na miesiąc w ciągu dwóch lat.

Z pod Mszany donoszą nam, że ciągłe deszcze tak znacznie podniosły koryta górskich potoków, że na głównym z nich, który płynie przez Kobielnik, Wierzbanową, Wiśniową i pod Stadnikami wpada do Raby — na drodze prowadzącej z Dobczyc do Wiśniowej było już kilka wypadków, w których wozy przejeżdżające, porwane pędem wody, z trudnością tylko zostały ocalone. Ponieważ tą drogą odbywa się znaczny przejazd z drzewem, bydłem i różnemi produktami, przeto budowa mostu byłaby konieczną. Budowa ta podobno od pięciu lat została zadecydowaną, ale dotąd nie zdobyto się na wykonanie tej decyzyi.

O pożarze Kowna *Gazeta Warszawska* otrzymuje następujące szczegóły: Pożar powstał w fabryce cygar i papierosów na ulicy Portowej i rozszerzył się z tak szaloną szybkością, że za nim przybyła straż ogniowa (a przybyła w dobre pół godziny) już kilka domów stało w płomieniach, co sprawiło taki popłoch i przerażenie, że wszycy potracili głowy, i choć pożar wszczął się w jasny dzień, bo o 3 po południu, ratunek był bardzo niedołężny wskutek zamętu i braku organizacyi. O godzinie 11 wieczorem całe stare Kowno od Zielonej Góry do Niemna przedstawiało jedno wielkie jezioro ogniste. Kilkopiętrowe kamienice zapalały się jak świece i rozpadały się na części. Usiłowano ratować pięciopiętrowy hotel libawski, w którym mieściła się sala teatralna i koncertowa, kilkudziesięciu strażaków i rzemieślników na ochotnika weszło na dach, ale wnet ustąpić musieli, nie mogąc pokonać ognia, naciskającego z dwóch stron — hotel spalił się do szczętu. Poświęcenie i odwaga pojedynczych ludzi nie na wiele się zdały, bo nie było nikogo, coby utrzymywał porządek i zorganizował obronę. Liczba ofiar dotąd nie jest dokładnie wiadomą: wydobyto jednak dotąd 8 zwęglonych trupów, a 15 osób jest ciężko ranionych. Spaliło się ogółem 89 domów, a straty wynoszą około 2 milionów rubli. Nędza między pogorzelcami straszna, wiele osób na drugiej stronie Niemna obozuje pod gołem niebem. Od współmieszkańców i z okolicy napływają ofiary w pieniądzach i artykułach żywności.

Podajemy te szczegóły czytelnikom naszym ze względu, że Kowno choć oddalone, bliskie jest sercu naszemu wspomnieniami pobytu Mickiewicza.

Czeski Uniwersytet. Przed kilku dniami donosiliśmy o wyborze dziekana i jego zastępcy na wydziale prawnym dla Uniwersytetu czeskiego w Pradze. *Narodni Listy* donoszą, że dopełniono już wyboru i na wydziale filozoficznym. Na dziekana wybrano prof. dra Studniczkę, na zastępcę zaś prof. dra Durdika.

Po zatwierdzeniu przez ministerynm obu dziekanów i ich zastępców nastąpi obiór rektora Uniwersytetu.

Z literatury czeskiej. Świeżo wyszła z druku w Pradze w przekładzie czeskim „Sroczka“, obrazek Adama Pługa. Przekładu dokonał p. Jan Hudec, zaszczytnie znany poeta czeski. Piękne wydanie „Sroczki“, opatrzone zostało illustracyami W. Gersona.

Narodni Listy, które o tem wydawnictwie donoszą, odzywają się nader pochlebnie o talencie Ad. Pługa i dodają, że zrzekład Hudca jest płynny i dokładny.

Podczas kongresu lekarzy i przyrodników w Pradze mieć będą odczyty z Polaków, którzy o tem dotychczas donieśli: dr. Izydor Kopernicki docent antropologii na Uniwersytecie Jagiellońskim: „O trepanowanych czaszkach przedhistorycznych czeskich“ i p. Godfryd Ossowski z Krakowa: „O wynikach z badań jaskiń w okręgu krakowskim“. *Narodni Listy*, które o tem piszą, dodają, że życzący sobie mieć odczyty podczas zjazdu powinni naprzód uwiadomić o temacie odczytu p. Józefa Smolika (w Pradze nr. 801 — I.)

Trzecia międzynarodowa wystawa elektryczna, odbędzie się w Wiedniu w miesiącach wrześniu i październiku w rotundzie byłej wystawy powszechnej. W Niemczech, Francyi, Anglii i Holandyi potworzyły się liczne komitety w celu popierania tej wystawy. Francya ofiarowała na ten cel 200.000 franków. Siedem lokomotyw o sile tysiąca koni, poruszać będą machiny wytwarzające elektryczność.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
23	2 p.	20·4	738·6	W.	11·2	pogoda
	10 w.	15·2	37·3	„	26·0	„
24	7 r.	14·4	37·4	W.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 23 maja. Barometr na zachodzie zwolna opada, na wschodzie podnosi się, wskutek czego różnice w ciśnieniu powietrza wyrównały się. Wiatry słabe. Niebo pogodne. Temperatura podnosi się. O godzinie 7 rano ciepłota wynosiła: w Petersburgu 14·5, w Moskwie 12·2, w Kijowie 13·1, w Warszawie 16·1, Berlinie 17·0, w Wiedniu 12·8, w Pradze 12·8, w Budapeszcie 18·4, we Lwowie 13·9 stopni Celsiusza. Atmosfera spokojna, upały, miejscami burze.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 24 maja. A. Krzysztofowicz i Spółka, Café Stierboek. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3972 sztuk, a mianowicie 888 sztuk ciężkich, 1304 średnich bakonów i 1780 sztuk warchlaków. Ceny w stosunku do cen z przeszłego tygodnia nie doznały zmiany.

Płacono za ciężkie bakony od 57—58 złr., za średni towar od 52—55 złr., a za warchlaki od 40—48 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wiedeń, 23 maja.
Pszenica na wiosnę, 11·85 — 11·90, na maj, czerwiec 11·85—11·90, na jesień 11·— — 11·05. Owies na wiosnę 7·85 — 7·90. Owies na jesień 6·90—6·92 Owies handlowy 8·——8·15. Żyto węgierskie 8·80— 9·—, Żyto na wiosnę —·——·—. Żyto na jesień 8·47—8·52. Kukurudza na maj, czerwiec 7·60—7·65, gotowa 7·70— 7·75.
Spirytus 32·50—32·75.

Ostatnie wiadomości.

Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy dwie koresdondencye z Brodów, które w najczarniejszych barwach malują tamtejsze stosunki.

Dowiadujemy się, że na wszystkich komorach rosyjskich na granicy galicyjskiej zaprowadzone będą posterunki żandarmeryi. Dotyczas takie posterunki znajdowały się tylko w Granicy, Sosnowcach i Podwołoczyskach.

Jak donoszą z Wilna zgorzało prawie do szczętu miasteczko Wasiliszki w powiecie lidzkim, gub. wileńskiej. Z 460 domów pozostało tylko 40. Domy były własnością żydów, którzy stracili całe mienie.

Ministerstwo poczt i telegrafów wyasygnowało 250,000 rs. na budowę nowych linii telegraficznych w gub. Warszawskiej, Kowieńskiej i Wileńskiej.

Nowoje Wremia donosi, iż nowe przepisy mające na celu zmniejszenie szynków nie będą rozciągały się na Królestwo Polskie.

Księże Bułgarski powrócił z Moskwy do Petersburga i wczoraj opuścił to miasto udając się za granicę. Hr. Loris Melikow przybył wraz z rodziną do Petersburga. Znany rewolucyonista Piotr Ławrow otrzymał pozwolenie od rządu francuskiego na mieszkanie w Paryżu.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Brody, 24 maja. Zagraża niebezpieczeństwo epidemii. Napływ emigrantów żydowskich rośnie z każdą niemal godziną. Żydzi rosyjscy zalegają ulice, kładą się na trotuarach i tamują przejście. Emigranci zaczynają przybierać groźną postawę. W dwóch miejscach pobili policyę miejską. Jeden żołnierz policyjny mocno potłuczony. Niezadowolenie powszechne, położenie nie do zniesienia. W tej chwili odbywa się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w celu przedsięwzięcia energicznych kroków u rządu.

Brody, 24 maja. Rada miejska uchwaliła wysłać deputacye z przedstawieniem do rządu, która prosić będzie o zaradzenie dalszej inwazyi emigrantów żydowskich.

Lwów, 24 maja. Rozprawa przeciw rusofilom rozpocznie się stanowczo 12 czerwca pod przewodnictwem radcy Budzanowskiego. Na assesorów przeznaczeni są Drdacki i Buszak, na ewentualnego zastępcę Litwinowicz, na oskarżyciela Girtler. Rozprawa potrwać ma do 28 czerwca, w którym to dniu rozpocznie się rozprawa Kaczały oskarżonego przez Della Scalę, o obrazę honoru.

Wiedeń, 24 maja. Klub polski obradował wczoraj nad wystąpieniem hr. Stadnickiego w sprawie szląskiej. Uchwalono wysłać sprostowanie do *Gazety Narodowej* ograniczając się do samego faktu, że Stadnicki nie przemawiał przeciw narodowemu równouprawnieniu na Szląsku. Zgodnie z komisyą piętnastu postanowiono także przyzwolić na kredyt dla regulacyi Dunaju. Wniosek Kozłowskiego, aby domagać się postawienia na porządku dziennym Izby poselskiej budowy odnóg kolei transwersalnej, został odrzucony pomimo poparcia Chrzanowskiego i Hausnera. Przeciw wnioskowi przemawiali, Baum, Jaworski i Ruczka.

Wiedeń, 24 maja. *Neue freie Presse* zamieszcza artykuł wstępny, w którem zastanawia się nad idealizmem Fischhofa. Zdaniem tego dziennika projekta Fischhofa są mrzonką polityki samobójczej.

Wiedeń, 24 maja. Dzinnniki czeskie witają utworzenie się nowego strnnnictwa, jako dzieło poważnych i zacnych mężów. Fischof oświadczył, iż pomagać będzie do utworzenia się stronnictwa, które ma się ograniczać do Niemców i opierać na dwóch podstawach: Sprawiedliwości względem narodów sławiańskich i zmiany ustawy wyborczej.

Usposobienie giełdy mdłe, z powodu pogłosek o rewolucyjnych rozruchach w Petersburgu.

Buda-Peszt, 24 maja. Baron Calice rozpoczął rokowania z Portą w sprawie anneksyi. W skutek nowego ukształtowania się strrnnictw, lewica wydała manifest, w którym zapewnia o swej skłonności pozytywnego działania w celu obrony prześladowanej niemczyzny.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 maja. Posiedzenie Izby poselskiej. Minister finansów odpowiada na interpelacyę Mengera i towarzyszy co do zapewnienia podatku od wina i mięsa na prowincyi. Trzy są drogi do osiągnięcia celu. Wypuszczanie poboru podatku w dzierżawę pod kontrolą rządu. Jeżeli władze finansowe dążyć będą do rozszerzania okręgów erarialnych, to okaże się, że nie ma dostatecznych organów nadzoru do rozporządzenia, powiększenie jednak okręgów erarialnych nie utrudni poboru podatków. Wykazy statystyczne uspokajającym są pod tym względem dowodem. W niższej Austryi z dochodów zapewnionych na rok 1882 1,162.568 złr. przypada na pobór erarialny a 123.114 złr. na pobór przez dzierżawę. Minister okazuje gotowość zaradzenia złemu w wyjątkowych wypadkach. W odpowiedzi na interpelacyę dep. Terlago i towarzyszy co do podatku klasowo-domowego w powiatach Tyrolu, w których kwitnie przemysł jedwabniczy zapewnia minister fiinansów, że dyrekcya skarbowa w Tyrolu otrzymała już stosowne polecenie w myśl rezolucyi Izby poselskiej z 3 marca 1881 rokn. Projekt ustawy zalecającej uregulowanie prawa eksploatacyi minerałów żywicznych, przekazano komisyi piętnastu mającej być wybraną z całej Izby.

Wiedeń, 24 maja. W Izbie panów na porządku dziennym rozprawa nad nowellą ustawy wyborczej Rady państwa. Referent większości ks. Windischgrätz wnosi przyjęcie nowelli. Schmerling uzasadnia wniosek mniejszości, domagającej się przejścia do porządku dziennego. Belcredi popiera w dłuższej przemowie wniosek o przejście. Ks. Karol Auersperg zwalcza tendencyę noweli, przemawia za przejściem do porządku dziennego, Leon Thon przemawia w duchu większości komisyi. Po ostatecznem przemówieniu obydwu roferentów i oświadczeniu ministra prezydenta hr. Taaffe wniosek o przejście do porządku dziennego w świeżem głosowaniu 68 głosami przeciw 53 odrzuconym został. Nastąpiła rozprawa szczegółowa.

Wiedeń, 23 maja. Raport urzędowy Fmp. Dahlen donosi d. 22 b. m.: Dłuższy pobyt wojsk cesarskich w dolinach Crnajareka i Rakitnica wpłynął bardzo dobrze na stosunk bezpieczeństwa w tych stronach. W okręgu Foca widocznem jest także uspokojenie ludności. W koncentrycznym ruchu przeciwko okręgowi wyższej Narenty w połączeniu z Jovanowiczem, wpadła jedna kompania 19 b. m. na 25 powstańców, którzy rozprószyli się po krótkiej utarczce, pozostawiając 2 zabitych i 3 rannych.

Petersbug. 24 maja. *Prawitielstwennyj Wiestnik* ogłasza rozporządzenie komitetu ministrów zatwierdzone przez cara d. 15 b. m. Obejmuje ono cztery punkta tymczasowych przepisów dla żydów. 1) Żydom zabrania się na przyszłość osiedlać się po wsiach zewnątrz miast leżących, z wyjątkiem istniejących już kolonij żydowskich. 2) Wszystkie umowy kupna i dzierżawy z żydami mają być zawieszone. 3) Zabrania się żydom handlować w niedzielę i święta, gdy sklepy chrześciańskie są zamknięte. 4) Punkta 1) i 3) stosują się tylko do Gubernii, w których żydzi stale są osiedleni.

Moskwa, 24 maja. Otwarcie wystawy odłożone do 1 czerwca b. r.

Lugano, 24 maja. Przejazd uroczysty tunelu gotthardzkiego odbył się wczoraj rano trzema pociągami. Stacye wspaniale przystrojone, przyjęcie świetne szczególniej w Schwyz, Faido i Bellinzona, młodzież szkolna tworzyła wszędzie szpalery. W pobliżu Goeschenen ulewny padał deszcz, ale już po stronie Włoch cudowna pogoda. Wszystkie tunele płonęły od światła. Przejazd wielkiego tunelu trwał 19 i pół minuty. Podniesienie temperatury w tunelu nieznaczne. Kiedy pociąg opuszczał tunel, imponujący roztoczył się widok na doliny, gleczery i wodospady. Wspaniałość natury alpejskiej ożywiała wszystkich. W Lugano stanął pociąg o godz. 3, poczem obiad w namiotach wysoko po nad jeziorem. Włochy i Francyę widać było zdala. Toastom i mowom nie było końca.

Medyolan, 24 maja. Pociąg wiozący gości przybyłych na uroczystość otwarcia tunelu, powitały tutaj tłumy ludu. Na dworcu kolei, gdzie ustawione były honorowe kompanie wojska, powitał gości w imieniu króla Mancini, podnosząc okoliczność, że celem kolei gotthardzkiej, jest umocnienie przyjaznego związku trzech narodów. Długim szeregiem powozów oddanych przez obywateli na usługi, wjechali goście do miasta. W municypium przymował przybyłych burmistrz Belinzaghi. Książe Amadeusz przybył tu wczoraj wysłany w imieniu dworu. Zjazd obcych nadzwyczajny — tłumy ludu przeciągają przez przystrojone ulice.

Paryż, 23 maja. Po wytłomaczeniu uchwały Izby deputowanych przez dotyczącą komisyę w duchu przyjaznym dla ministra finansów, Izba, nie zaczepiając budżetu, przyjęła porządek dzienny 302 głosami przeciw 36, w myśl ministra Saya, wyrażając mu przytem votum zaufania. Kryzys ministeryalną usunięto tym sposobem.

Londyn, 24 maja. Izba gmin przyjęła wniosek Gladstona, ażeby irlandzki *Prevention of crime-bill* miał pierwszeństwo na porządku dziennym, większością 269 głosów przeciw 157. Następuje drugie czytanie billu o zaległościach czynszowych.

Londyn, 24 maja. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że Francya i Anglia postanowiły przesłać do Egiptu ultimatum, W razie odrzucenia ultimatum Francya ma nie sprzeciwiać się wylądowaniu wojsk tureckich.

Kairo, 24 maja. Rokowania między konsulami a ministerstwem zerwane, ministerstwo postanowiło projekta Monges'a odrzucić a układów dalej nie prowadzić, póki eskadra nie będzie odwołana. Popołudniu odbyła się rada wojenna, na której było obecnych wielu wyższych oficerów. Uchwalono przedsięwziąć czynne wojskowe przygotowania.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 24 maja 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·45	76·60
„ srebrna „	77·10	77·15
„ złota „	94·20	94·20
5% Austr. Renta pap. nowa	92·60	92·60
4% Węg. „ „	89·15	89·20
6% „ „ złota	119·85	119·90
Losy z r. 1860	130·80	130·90
„ „ 1864	174·15	174·50
„ premiowe węg.	118·25	118·50
Londyn	119·80	119·20
Napoleondor	9·50	9·51½
Marka	58·55	58·60
Dukat	5·65	5·65
Ruble papierowe	121·—	121·37
Lombardy	142·60	143·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	827·—
„ kredytowe	343·70	344·60
„ Karola Ludwika	318·75	314·20
„ Lwowsko-Czerniow.	172·75	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	165·—
„ Koszycko-Bogum.	150·25	150·—
„ Północno zachodnie	208·75	208·75
„ Anglo Banku	126·80	127·50
5% Obligacye indemn. gal	100·75	101·—
6% Listy hipoteczne	102·20	102·25
Akcye Siedmiogrodzkie	164·25	167·—
Berlin dnia 24 maja 1882.		
Wiedeń	170·70	170·70
Banknoty	170·25	170·80
Warszawa	205·70	206·65
Ruble	206·25	206·95
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·70
4% „ likwidacyjne	54·90	54·60
Akcye Karola Ludwika	136·50	—·—
„ kredytowe	587·—	—·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.$_{42}$ rano 9.$_{12}$ wieczór 10.$_{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: 9.$_{7}$ wiecz. 5.$_{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.$_{17}$ rano
Tarnów przyjazd 9.$_{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.$_{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.$_{40}$ r. 6.$_{55}$ rano 9.$_{20}$ r. 5.$_{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.$_{13}$ w. 4.$_{19}$ pop. 4.$_{5}$ ran. i 12.$_{5}$ po. 5.$_{10}$

Do Prus: O godzinie 5.$_{40}$ rano osobowy,
„ 6.$_{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

L. 15104.

OBWIESZCZENIE.

W myśl reskryptu Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 13 maja r. b. L. 27594, Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż począwszy **od dnia 24 Maja do dnia 2. Czerwca r. b.** plany budowy **kolei konnej (Tramway)** w mieście Krakowie założyć się mającej, wystawione będą na widok publiczny w urzędzie Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych od 9 do 1 z południa, w którym to czasie przez osoby interesowane przejrzane być mogą.

Tor budowy tejże kolei konnej poczynać się będzie od mostu Podgórskiego i będzie przeprowadzony przez ulicę Krakowską, Stradom, Grodzką, Rynek, Florjańską, Basztową, Lubicz aż do samego dworca kolei żelaznej.

Magistrat wzywa więc osoby interesowane, aby w oznaczonym powyżej terminie w biurze Budownictwa miejsk. podały pisemnie lub ustnie do protokołu swoje uwagi, jakieby z powodu budowy kolei konnej nasunąć się mogły.

Magistrat

Kraków, dnia 22 Maja 1882 roku.

336 1 2

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków, dnia 24/5.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	120 50	121 —
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 50	59 —
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 53
6%	Pożyczka krajowa galic. . . za złr. 100	101 —	102 —
	Obligacye Indemnizac. galic. . „ 100 zł.	100 80	101 10
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 25	102 60
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Krol. Pol. . . za rubli 100	99 —	99 60
4	„ likwidacyjne „ . . „ „ 100	86 —	86 40
	Lwów, dnia 23/5.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . s. na zł. 200	322 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	100 35	100 75
4	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	92 50	93 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 40	102 85
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 30	101 85
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	99 85
6	„ „ Banku włościań. . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	— —	— —
	Wiedeń, dnia 23/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . za złr. 100	76 50	76 65
4⅕	„ „ srebrna . . „ „ 100	77 05	77 25
4	„ „ złota . . „ „ 100	94 20	94 35
5	„ „ pap. nowa . . „ „ 100	92 55	92 70

		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . „ „ 100	130 75	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	134 10	134 60
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	174 —	174 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	173 —	174 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	146 25	146 75
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . za złr. 100	119 85	120 —
4	„ „ „ . . „ „ 100	89 20	89 35
5	„ „ pap. . . „ „ 100	86 60	87 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	103 50	104 —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 60	109 90
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . za złr. 100	99 —	99 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 70	98 20
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 —	98 60
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
—	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za złr. 100	114 —	114 30
5	Pożyczka miasta Wiednia . . „ „ 100	104 —	104 50
—	Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. . „ „ 100	[illegible]	[illegible]
—	Serbskie po 100 franków . . „ „ 100	37 50	38 —
—	Tureckie po 400 . . „ „ 100	27 25	27 75
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. austr. złote . za złr. 100	119 50	[illegible]
5	„ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
5	„ Banku hipotec. gal. . . „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ z % premią „ „ 100	101 50	101 90
5	„ „ „ 1878 „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. kak. kr. z w Krak. 18-letn. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ „ 26-letn. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
4½	„ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ gal. tow. kred. ziem. . „ „ 100	93 —	94 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne . . . za złr. 100	102 75	103 25
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . „ „ 100	100 50	100 75
4½	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	100 90	101 05
4	„ „ „ „ „ . . „ „ 100	94 75	94 95
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 30
5	Ferdynanda północn. . na 1000 złr. „ „ 100	106 50	107 —
5	Kar. Lud. Em. I. 1881. na 300 złr. „ „ 100	101 50	101 90
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 300 złr. „ „ 100	98 —	98 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 —	94 40
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa . . . na 300 złr. „ „ 100	95 75	96 —
5	Siedmiogrodzkiej . . na 300 złr. „ „ 100	94 25	94 60
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	128 50	129 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 300 złr. za złr. 100	92 80	93 15
5	Nordosty . . . na 300 złr. „ „ 100	91 80	92 10
	LOSY.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	176 75	177 25
	Klary . . . na 40 złr. m. k.	41 50	42 50
	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	111 —	112 —
	Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Palfy . . . na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Salm . . . na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	46 75	47 25
	Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Tryestyńskie . . . na 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	„ . . . na 50 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Windischgraetz . . . na 20 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	AKCYE BANKOWE.		
	Anglobank . . . na 120 złr.	126 75	127 —
	Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	117 25	117 50

		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . na 80 złr.	245 —	246 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . na 160 złr.	344 10	344 30
5	Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	338 50	339 —
5	Hipoteczne galic. . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	826 —	828 —
5	Unionbank . . . na 100 złr.	127 10	127 30
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . na 200 złr.	172 —	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn . na 1000 złr.	2710 —	2715 —
5	Franciszka Józefa . . na 200 złr.	195 75	196 —
5	Karola Ludwika . . na 200 złr.	293 25	293 50
5	Koszycko-Bogumińsk. . na 200 złr.	149 50	150 —
5	Lwowsko-Czernow. Jassy . na 200 złr.	159 25	159 50
5	Morawsko-szląskie centr. . na 200 złr.	— —	— —
bez %	Prag Duxer . . . na 200 złr.	62 50	63 50
5	Rudolfa . . . na 200 złr.	156 —	156 50
5	Siedmiogrodzkie . . na 200 złr.	164 —	164 75
5	Staatseisenbahn państwowa . na 200 złr.	335 —	335 50
5	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	139 50	139 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 złr.	159 50	160 —
5	Nordosty . . . na 200 złr.	164 —	164 50
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne	5 65	5 67
	20-to Franków	9 51	9 52
	20-to Markówka	11 72	11 75
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	9 79	9 81
	Funty szterlingi	119 60	119 85
	Tureckie liry złote	[illegible]	[illegible]
	Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
	Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
	Warszawa, dnia 23/5.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 70
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne	[illegible]	— —
	Kupony	— —	— —
	„ miasta Warszawy I s. Em.	[illegible]	— —
	„ „ „ IIs.	[illegible]	— —
	„ „ „ IIIs.	[illegible]	— —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Seyjewski.*